

## ■ O przynależność Górnego Śląska do Polski - Powstania śląskie 1919-1921

Autor: prof. dr hab. Stanisław Żerko

Dyplomatyczna i zbrojna walka o przynależność Górnego Śląska do odrodzonej w 1918 r. Rzeczypospolitej stanowi jeden z najważniejszych rozdziałów w dziejach zmagania o ukształtowanie granic państwa polskiego. Trzy śląskie powstania, z lat 1919, 1920 i zwłaszcza z 1921 r., stanowiły dowód na determinację polskiej ludności tego obszaru, by ziemie te weszły w skład Polski. Przez część historyków i publicystów są określane mianem niewypowiedzianej wojny polsko-niemieckiej.

Obszar ten w średniowieczu należał do Polski, później jednak przez kilkaset lat znajdował się kolejno w granicach Czech, Austrii, a w pierwszej połowie XVIII w. został zdobyty przez Prusy i wraz z nimi stał się częścią terytorium zjednoczonych w 1871 r. Niemiec. Żywioł polski na tym obszarze jednak dominował. Przeprowadzony w 1910 r. przez władze niemieckie spis ludności wykazał, że ludność polska stanowiła wówczas 57,3% ogółu mieszkańców Górnego Śląska. W roku następnym przeprowadzono tam spis dzieci szkolnych, który wykazał polskie pochodzenie u 70% badanych. Nic więc dziwnego, że polscy działacze narodowi widzieli przyszłość tego obszaru w granicach Rzeczypospolitej. Strona niemiecka z kolei nie wyobrażała sobie, iż Berlin mógłby stracić ten bogaty w złoża węgla, uprzemysłowiony region, jeden z dwóch obok Zagłębia Ruhry najważniejszych ośrodków gospodarczych Rzeszy. Oburzenie niemieckiej opinii publicznej wywołało wystąpienie czołowego polskiego posła do Reichstagu Wojciecha Korfantego, który 25 października 1918 r. ogłosił na forum parlamentu Rzeszy: „(...) nie chcemy ani jednego powiatu niemieckiego, tylko żądamy polskich powiatów Górnego Śląska, Śląska Średniego, Poznańskiego, polskich Prus Zachodnich i polskich powiatów Prus Wschodnich”. Wkrótce na terenie Górnego Śląska zaczęły powstawać polskie rady ludowe, które następnie podporządkowały się Naczelnej Radzie Ludowej w Poznaniu. Członkiem tej ostatniej był także Korfanty, reprezentujący tam Górny Śląsk. Delegaci górnośląskich polskich rad ludowych weszli w skład Sejmu Dzielnicowego, zwołanego do Poznania w grudniu 1918 r. Poznań stanowił bowiem od dawna centrum polskiego życia politycznego w Rzeszy Niemieckiej.

Podczas paryskiej konferencji pokojowej początkowo ustalono, że obszar Górnego Śląska, wraz z Opolszczyzną (cały ten obszar stanowił pruską rejencję opolską, bez kilku powiatów) zostanie przekazany Polsce, jednak wskutek niemieckich protestów w podpisanym 28 czerwca 1919 r. traktacie wersalskim znalazł się zapis o przeprowadzeniu tam plebiscytu.

W początkach 1919 r. polscy działacze przystąpili do tworzenia konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, która w sierpniu liczyła już ponad 23 tys.



członków. Wojciech Korfanty był jednak przeciwnikiem powstania, zdając sobie sprawę z ówczesnej przewagi wojskowej Niemców i ograniczonych możliwości wsparcia przez władze odradzającego się państwa polskiego. Liczył na korzystne dla Polski postanowienia konferencji pokojowej. W kwietniu i czerwcu 1919 r. udało mu się udaremnić wzniecenie powstania. Narastający terror niemiecki spotęgował jednak wrzenie wśród ludności polskiej. 11 sierpnia rozpoczął się strajk generalny, a 15 sierpnia miała miejsce masakra górników kopalni Mysłowice, gdzie zabitych zostało 7 osób. W tej sytuacji w nocy z 16 na 17 sierpnia doszło do wybuchu I powstania śląskiego, na którego czele stanął komendant górnos Śląskiej POW Alfons Zgrzebniok. Źle przygotowane, po kilku dniach zakończyło się porażką. Wskutek przewagi wojsk niemieckich i po wyczerpaniu amunicji powstańcy wycofali się do Polski i 24 sierpnia walki wygasły.

Z chwilą wejścia w życie traktatu wersalskiego (styczeń 1920 r.) władzę nad terytorium plebiscytowym przekazano Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, której przewodniczącym był życzliwy Polakom Francuz gen. Henri Le Rond. Dwaj pozostali komisarze, Brytyjczyk i Włoch, wykazywali podatność na argumenty strony niemieckiej. Urzędująca w Opolu Komisja zastąpiła dotychczasowe urzędy niemieckie, dysponowała też własną, kilkunastotysięczną siłą zbrojną, złożoną głównie z żołnierzy francuskich (10-12 tys.), a poza tym z włoskich (2-3 tys.). Czasowo, przed i po trzecim powstaniu, przebywały na obszarze plebiscytowym także oddziały brytyjskie (2 tys.). Oddziały niemieckiej Reichswehry musiały opuścić Górny Śląsk. Na teren plebiscytowy dostawały się jednak setki Niemców z innych części Rzeszy, zasilających tutejsze tajne niemieckie organizacje bojowe.

Utworzono polski i niemiecki komisariaty plebiscytowe. Kierownictwo Polskiego Komitetu Plebiscytowego rząd polski powierzył w lutym 1920 r. Wojciechowi Korfantemu. Siedziba Komitetu mieściła się w bytomskim hotelu „Lomnitz”, zakupionym przez polski rząd. W Katowicach z kolei znajdowała się siedziba niemieckiego Plebisitkommisariat für Deutschland. Obie strony przygotowywały zakrojoną na szeroką skalę akcję propagandową, nie szczędząc środków finansowych i osobowych. Trwała ona cały rok. Mnożyły się też krwawe incydenty po obu stronach.

Gdy pod wpływem wiadomości o sukcesach nacierającej na Warszawę Armii Czerwonej doszło do serii niemieckich pogromów na Polakach i niszczenia polskich lokali i sklepów (np. w Katowicach), 18 sierpnia 1920 r. wybuchło drugie powstanie śląskie. Jego celem było oprócz samoobrony m.in. usunięcie z obszaru plebiscytowego niemieckiej policji bezpieczeństwa i powołanie, w myśl postanowień traktatu wersalskiego, policji mieszanej, polsko-niemieckiej. W ciągu kilku dni opanowano ponad dziesięć powiatów. Po osiągnięciu zamierzonych celów, m.in. ustanowienia mieszanej polsko-niemieckiej Policji Plebiscytowej (Abstimmungspolizei, Apo), znanej też jako Policja Górnego Śląska, powstanie zakończono 25 sierpnia.

Do udziału w plebiscycie uprawnionych było ponad 1,2 mln osób. Plebiscyt odbył się w niedzielę 20 marca 1921 r., a udział w nim wzięło 1191 tys. osób. Większość głosujących, 59,4% ważnych głosów, opowiedziało się za przyłączeniem do Niemiec



(707 tys. osób). Za Polską głosowało 40,3% uczestników (479 tys. osób). Na rzecz Polski głosowała większość gmin wiejskich, przede wszystkim ze wschodnich części Górnego Śląska.

W traktacie wersalskim na wniosek strony polskiej uprawnieni do głosowania zostali też ci, którzy urodzili się na Górnym Śląsku, ale już tam niemieszkający. Jak się miało okazać, był to wielki błąd, gdyż strona niemiecka wykazała się dużą sprawnością organizacyjno-logistyczną, wspomagając też finansowo przybywających na głosowanie. W rezultacie w plebiscycie wzięło udział 191 tys. „emigrantów” (prawie 20% głosujących), spośród których aż 182 tys. oddało głos za przyłączeniem do Niemiec, co stanowiło ok. 25% głosów optujących za Niemcami.

Dwa dni po głosowaniu, 22 marca, w wydanej odezwie Korfanty wystąpił z odezwą, żądając włączenia do Polski części Górnego Śląska, wynikającej z analizy wyników głosowania. Na obszarze tym, po odliczeniu głosów „emigrantów”, w plebiscycie za Polską głosowało ok. 70%. W Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej pojawiły się jednak plany niekorzystnego dla Polski podziału obszaru plebiscytowego, w myśl których cały okręg przemysłowy miał pozostać w granicach Rzeszy. Zgodnie z propozycjami komisarzy brytyjskiego i włoskiego (gen. Le Rond opracował plan korzystny dla Polski, ale był w mniejszości) Rzeczpospolita miałaby otrzymać jedynie rolnicze powiaty na południowym wschodzie, pszczyński i rybnicki, a także niewielką pograniczną część powiatu katowickiego. Strona polska stała na stanowisku, że wyniki plebiscytu dają Polsce prawo do znacznie większego obszaru, po „linię Korfantego”.

Rozpoczęto w związku z tym przygotowania do kolejnego, trzeciego powstania, za którym opowiedział się również Korfanty. W myśl jego koncepcji powstanie miało być jednak głównie zbrojną demonstracją, która stanowiłaby dodatkowy atut podczas negocjacji na drodze dyplomatycznej. Jej celem było dotarcie do „linii Korfantego” i stworzenie faktów dokonanych. Sytuacja nagliła, ponieważ oba projekty Komisji Międzysojuszniczej miały być wkrótce dyskutowane przez Radę Najwyższą mocarstw zachodnich. Korfanty pozostawał w stałym kontakcie z polskim rządem, a dowództwo POW – z Ministerstwem Spraw Wojskowych. W Warszawie decyzję o powstaniu zaakceptowano, choć wyrażano pewne wątpliwości, obawiając się niepowodzenia akcji zbrojnej wskutek niedostatecznego przygotowania powstańców. O tym, że strona polska przygotowuje demonstrację zbrojną, Korfanty poufnie poinformował gen. Le Ronde’a (od lutego Polska i Francja były związane układem sojuszniczym). Uprzedzony o powstaniu, francuski generał wolał wyjechać do Paryża.

W porównaniu z dwoma poprzednimi powstaniem, trzecie powstanie śląskie było zrywem na nieporównywalnie większą skalę. Armia powstańcza była przy tym już dobrze zorganizowana i nieźle wyposażona. Górny Śląsk stał się wówczas najbardziej zapalnym punktem na politycznej mapie Europy.

Dnia 2 maja rozpoczął się strajk generalny robotników polskich, a w nocy z 2 na 3 maja wybuchło powstanie. Specjalna dywersyjna „Grupa Wawelberga” wysadziła tej nocy dziewięć mostów kolejowych wzdłuż zachodniej granicy obszaru plebiscytowego, wskutek



czego zostały odcięte drogi zaopatrzenia z Rzeszy. Trzonem sił polskich była licząca ponad 30 tys. członków Obrona Plebiscytu, jak nazwała się jakiś czas wcześniej POW Górnego Śląska. Na czele sił powstańczych stał arystokrata z Wielkopolski, b. oficer armii niemieckiej i ppłk Wojska Polskiego Maciej hr. Mielżyński (w początkach czerwca zastąpił go Kazimierz Zenkteller). Korfanty ogłosił się dyktatorem powstania. Rząd w Warszawie oficjalnie dystansował się wobec powstania, ale z kraju przybyło kilka tysięcy ochotników. Władze polskie wspierały też powstańców materialnie, dostarczając w sposób zakamuflowany m.in. duże ilości uzbrojenia i amunicji: prawdopodobnie ok. 600 karabinów maszynowych, 30 tys. karabinów, kilka tys. pistoletów, kilkanaście milionów sztuk amunicji, a nawet 7 pociągów pancernych (pod koniec powstania oddziały polskie miały 16 pociągów pancernych). Z kolei po stronie niemieckiej wiosną 1921 r. na obszarze plebiscytowym działało ok. 30 tys. członków konspiracyjnych organizacji bojowych.

Początkowo opór zaskoczonych Niemców był znikomy. Po kilku dniach Polacy przejęli kontrolę nad znaczną częścią Górnego Śląska, zbliżając się do „linii Korfantej”. Zacięte walki toczyły się zwłaszcza o Kędzierzyn, z którego wyparto 3,5-tysięczne siły niemieckie (4-9 maja), i niedaleką Przystań Kozielską (10 maja). W ręce powstańców dostały się duże zapasy uzbrojenia i żywności. W różnych miejscowościach dochodziło do starć powstańców z oddziałami włoskimi (byli zabici i ranni), a sporadycznie także z francuskimi, mimo że Francuzi często nie tylko zachowywali neutralność, lecz także współpracowali z Polakami. Niemniej wskutek sprzeciwu Komisji Międzysojuszniczej powstańcy musieli się wycofać z dużych miast, które jednak następnie blokowali, otaczając ścisłym kordonem. Odciągnęło to część sił powstańczych, kilka tys. ludzi, z pierwszej linii frontu.

Strona niemiecka pośpiesznie tworzyła na terenach niezajętych przez powstańców nową organizację o nazwie Samoobrona Górnego Śląska (Selbstschutz Oberschlesien, SSOS), pod dowództwem gen. Karla Höfera. Siedzibą sztabu SSOS był zamek w Głogówku, siedziba rodziny Oppersdorff. Stale napływali też ochotnicy z Rzeszy, w tym dawni członkowie ostawionych Freikorpsów, tworzyły się też nowe Freikorpsy. W nocy z 20 na 21 maja nastąpiło kontruderzenie Selbstschutzu, wspartych przez formacje ochotnicze, a polskie oddziały po zaciętych walkach zostały wyparte z rejonu Góry św. Anny, co było dużym sukcesem Niemców. Próba odzyskania kontroli nad Górą św. Anny, mającej duże znaczenie strategiczne, nie powiodła się. Mimo to polska linia obrony nie została przerwana. Do ciężkich walk doszło także pod Zębownicami. Siłom niemieckim nie udało się jednak odzyskać najbardziej uprzemysłowionej części spornego obszaru, chociaż 4 czerwca Niemcy odzyskali Kędzierzyn.

Wojciech Korfanty tymczasem – zgodnie ze swą koncepcją (był w tej kwestii wspierany przez rząd w Warszawie) – zabiegał o rozejm, który został wynegocjowany 11 czerwca, a walczące strony zaczęły być rozdzielane przez oddziały alianckie. Negocjacje rozejmowe zostały przyjęte wrogo przez grupę nieprzejednanych dowódców, przekonanych, że walkę należy kontynuować do zwycięstwa. Podczas tzw. buntu Grupy



„Wschód” przejściowo aresztowana została grupa dowódców, w tym szef sztabu Grupy kpt. Michał Grażyński, co zapoczątkowało później wieloletni konflikt z Korfantym, gdy po przewrocie majowym 1926 r. Grażyński został wojewodą śląskim.

Niemcy, których zbrojne ugrupowania liczyły wówczas ok. 40 tys. ludzi, podpisali rozejm dopiero 25 czerwca. Kilka dni później rozpoczęła się ewakuacja sił obu stron poza obszar plebiscytowy, zakończona 5 lipca. Łącznie w szeregach powstańczych walczyło prawie 50 tys. ludzi. W walkach po stronie powstańców zginęło ponad 1,7 tys. osób, a rannych zostało prawie 3 tys. Po stronie niemieckiej zginęło 800 osób, ok. 1,5 tys. odniosło rany.

Decyzje w sprawie podziału Górnego Śląska zapadły w październiku. Rada Ligi Narodów oraz Rada (Konferencja) Ambasadorów postanowiły przyznać Polsce prawie jedną trzecią (29%, tj. 3225 km<sup>2</sup>) tego obszaru, zamieszkanego przez 46% jego ludności, była to jednak część najbardziej uprzemysłowiona. Tu było najwięcej kopalni, hut i stalowni: 59 z 67 kopalń węgla kamiennego, wszystkie 9 kopalń rudy żelaza, 10 z 15 kopalń rud, 11 z 18 koksowni, wszystkie huty cynku i ołowiu, 8 z 13 walcowni i stalowni, 13 z 25 odlewni żelaza, 22 z 37 wielkich pieców. 20 czerwca 1922 r. oddziały Wojska Polskiego z gen. Stanisławem Szeptyckim zostały uroczysto powitane na katowickim rynku, z udziałem Wojciecha Korfantego.

Decyzje aliantów w sprawie Górnego Śląska było wielkim zwycięstwem Polski. Trzyletni okres walk o ten region zakończyło podpisanie w maju 1922 r. tzw. konwencji górnośląskiej, która miała obowiązywać przez 15 lat, a której celem było ograniczenie negatywnych konsekwencji dla Górnego Śląska. Zakres regulacji był duży: obejmował kwestie prawne, gospodarcze, narodowościowe i in.

Polski Górny Śląsk stał się wkrótce największym eksporterem produktów przemysłowych II Rzeczypospolitej, mimo że cieszące się autonomią województwo śląskie (istniał w nim Sejm Śląski, województwo miało też do dyspozycji własny skarb) było najmniejszym spośród 16 województw kraju (1,1% powierzchni Polski), w którym w 1931 r. mieszkało ok. 1,3 mln osób (4,4% ludności kraju).

Na Górnym Śląsku zamieszkiwała licząca ponad 180 tys. mniejszość niemiecka, chociaż według spisu ludności z 1931 r. było ich dwukrotnie mniej (oficjalnie 7% mieszkańców województwa). Uskarżali się oni zwłaszcza po 1926 r. na naruszanie ich praw przez polskie władze lokalne. Skargi obywateli RP narodowości niemieckiej na politykę wojewody Michała Grażyńskiego, realizującego koncepcję „polonizacji” województwa śląskiego, były rozpatrywane przez Ligę Narodów i trafiały do Trybunału Haskiego, a strona polska niejednokrotnie była uznawana za winną. W antypolskiej propagandzie rewizjonistycznej republiki weimarskiej problematyka Górnego Śląska stała się jednym z głównych wątków.